

Prof. dr hab. Danuta Hübner

Przewodnicząca Komisji Spraw Konstytucyjnych, Parlament Europejski

Unia Europejska: wyzwania przeszłości i co dalej

Warszawska Liga Liceów

9 listopad 2018, Liceum im. Czackiego, Warszawa

Dla mnie proces wchodzenia Polski do Unii był wielkim przeżyciem. Przede wszystkim jako Polki przekonanej, że nasza przyszłość to bliskie więzi z Europą Zachodnią. Ale też byłam instytucjonalnie zatopiona po uszy w tym procesie powrotu do Europy. Jako polityk przez długie lata odpowiedzialny za ten proces. Za negocjacje, za przygotowanie polskich instytucji, szczególnie prawa, polskiej gospodarki. Przed wejściem do Unii, w 2002 roku reprezentowałam polski rząd w debacie o reformie Unii Europejskiej w ramach Europejskiej Konwencji, potem jako pierwszy i drugi komisarz - polski członek Komisji Europejskiej.

Przygotowania do wejścia do Unii trwały lata. 8 kwietnia 1994 roku polski minister spraw zagranicznych złożył na ręce greckiej prezydencji Unii nasze podanie o członkostwo. Tę datę będę pamiętać, bo to dzień i miesiąc moich urodzin. Może więc to uwikłanie w Europę było po prostu moim przeznaczeniem. Do Unii weszliśmy dziesięć lat później - 1 maja 2004 roku.

Historia Europy nie jest pełna tylko jasnych momentów. Z lekcji historii wiecie, że Europa ma też swe czarne okresy. To w końcu mały kontynent, na którym zawsze było wiele granic, na którym konflikty rozwiązywano na placach bitewnych. Wasi dziadkowie już nawet nie pamiętają ostatniej, strasznej wojny na naszym kontynencie, w której my Polacy staliśmy się pierwszą ofiarą. Moi dziadkowie pamiętali dobrze tę wojnę. Ale równie straszna była ta wielka wojna, której setną rocznicę świętujemy teraz i która umożliwiła powrót polskiej niepodległości. O tej wojnie, pierwszej wojnie światowej, warto szczególnie dzisiaj pamiętać, bo rozpętali ją zwykli przywódcy, monarchowie europejscy, którzy byli zarażeni wielką trucizną nacjonalizmu. W czasie jednej wielomiesięcznej bitwy nad Sommą zginęło całe

pokolenie niewiele od Was starszych Europejczyków. W okresie, gdy wraca do naszego życia, za sprawą nieodpowiedzialnych polityków, nacjonalizm, warto o tym pamiętać.

Stąd, z gruzów, które zostawiła druga wojna światowa i z ciągle żywej w pamięci wielu ludzi pierwszej wojny światowej wziął się pomysł na integrację europejską. Wyrosła więc z wojennych popiołów, gruzów, z pragnienia pokoju, z przekonania o potrzebie bliskiej współpracy, z potrzeby znalezienia sposobu na powstanie jednego europejskiego stołu, wokół którego będziemy siadać i razem szukać rozwiązań dla konfliktów.

Zacząło się wszystko od węgla i stali, mało romantycznie, ale symbolicznie, to z nich powstawały narzędzia wojny. Fundamentem stały się wartości, bez których nie ma ani godności ludzkiej ani pokoju. Wspólną wielką potrzebą było niedopuszczenie do odzyskania systemów totalitarnych, stąd nie tylko etyka antywojenna, ale i mechanizmy niedopuszczające do powstawania totalitarnych instytucji, popularność trybunałów konstytucyjnych, pilnujących demokracji.

My nie mogliśmy uczestniczyć w tym procesie integrowania się Europy. Nie żyliśmy w demokracji, nie spełnialiśmy kryteriów demokracji liberalnej, ani żadnej innej. Stąd w deklaracji Schumana myśl o trzymaniu drzwi uchylonych, bo my zapukamy któregoś dnia. Hiszpania i Portugalia też czekały, ich dyktatury też musiały odejść.

Europa integrująca się była i jest Europą ciąglej zmiany. Kolejne rozszerzenia zmieniały terytorium, ale i każde z nich wносиło do Europy coś nowego. Pamięć dyktatur, poczucie zagrożeń, ale i tradycje demokracji. Jedność w różnorodności to nigdy nie było puste hasło. Rozszerzeń było w sumie siedem, czasem o jedno czy dwa kraje, ale w 2004 roku my weszliśmy w gronie dziesięciu państw.

Ta ciągła zmiana przyniosła także nowe obszary integracji. Zintegrowana Europa oznaczała i wspólny obszar wolnego handlu i unię celną, wspólny rynek i wspólną walutę, budowanie unii obronnej i dążenia do wspólnej polityki zagranicznej.

Europa dzisiaj to 28 państw członkowskich, w tym 19 państw ze wspólną walutą. A wspólna waluta to także zacieśniająca się integracja polityczna. To pomysły na oddzielny budżet. To coraz więcej wspólnych instytucji. Nie ulega wątpliwości, iż dziś Europa to przede wszystkim strefa euro. I ten krąg integracji będzie się zacieśniał. Zaniechanie wejścia do obszaru wspólnej waluty to wielka nieodpowiedzialność elit politycznych decydujących się na rozluźnianie więzi Polski z Unią.

Co nas trzyma razem ? To pytanie, które jako ludzie młodzi musicie sobie zadawać. Ja nawet myślę, że i prawem i obowiązkiem każdego pokolenia jest zadawać sobie pytanie, po co nam jest Europa. Ta narracja się zmienia. Szczególnie w kontekście zmieniającego się świata, wyzwań, które stamtąd płyną.

Wchodząc do Unii staliśmy się częścią wspólnoty o nieporównywalnej z naszą rolą i pozycją w świecie. Świat zewnętrzny jest bardzo złożony, niebezpieczny, nie podziela naszych przekonań i wartości, generuje migracje, jest pełen ognisk zapalnych i konfliktów.

Ten świat się bardzo zmienia. Zmieniają się nawet tradycyjnie uważane za stabilne więzi z ważnymi partnerami. Wybory w Stanach Zjednoczonych w 2016 roku sprawiły, iż po raz pierwszy w historii naszych relacji mamy amerykańskiego prezydenta, który znajduje satysfakcję w zagrożeniach dla jedności europejskiej. Straciliśmy partnera, z którym łączył nas wspólny stosunek do świata, do wielostronności jako bazy dla relacji globalnych, wspólne wartości polityczne.

To jest świat generujący wyzwania, z którymi pojedyncze państwa europejskie, nawet te najsilniejsze ekonomicznie, nie są w stanie skutecznie sobie radzić. Wielkie wyzwanie migracyjne, z którym będziemy się mierzyć przez dziesiątki lat, także wymaga rozwiązań europejskich.

Populizm, wykorzystanie ludzkich strachów przez populistycznych polityków, którzy nie mają rozwiązań długookresowych, wykorzystują obawy, tworzą je, ale co najgorsze dzielą ludzi, dzielą świat, budują swój kapitał polityczny na tych podziałach, tworzą groźne dla pokoju i współpracy światowej tendencje i wydarzenia - to nie są zjawiska europejskie, lecz globalne.

Ale zagrożenia dla jedności Europy tkwią także w zachowaniach państw członkowskich, których liderzy odrzucają wspólnotę wartości, będącej fundamentem integracji. Zostając państwem członkowskim Unii, podpisujemy i ratyfikujemy wspólne traktaty, w których zawarte są wspólne wartości, pryncypia, których zobowiązujemy się przestrzegać. Rola prawa, a co za tym idzie i praworządność, to gwarancje równości państw i obywateli, ale także warunek funkcjonowania we wspólnej przestrzeni. Musimy jako jednostki, ale i jako społeczności, oswoić się z życiem w różnorodności. Nie ma dziś społeczeństw innych niż wieloetniczne, wielokulturowe, wieloreligijne. Nie ma i nie będzie. Musimy przygotować się do życia w różnorodności.

W 2019 roku, 26 maja będziemy w Polsce wybierać naszych przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. To będą bardzo ważne wybory. Nie dlatego, że demokracja zaczyna się od wyborów, naszego w nich udziału. Jest on naszym prawem, ale myślę, że jako obywatele powinniśmy też to prawo odbierać jako demokratyczny obowiązek. Więc wybory zawsze są ważne. Ale te nadchodzące będą walką o Europę. Mówiłam o populizmie, o różnicach w postrzeganiu znaczenia integracji europejskiej dla bezpieczeństwa i dobrobytu obywateli europejskich. Widać różnice w rozumieniu tego, co jest wspólnym fundamentem naszej wspólnoty.

Mówiłam o znaczeniu praworządności, przestrzegania prawa europejskiego, którego nikt nie narzuca, razem je przyjmujemy. Brak granic w Europie opiera się na zaufaniu, którego korzenie tkwią w porządku prawnym. Kiedy pojawiają się wątpliwości co do praworządności, to zaufanie znika i sędzia irlandzki przestaje mieć pewność, czy może odesłać do Polski w ramach instytucji europejskiego aresztu, Polaka, bo nie jest pewna, że u nas nadal obywatele mają gwarancje dostępu do niezawisłych sędziów. Niestety, można dziś powiedzieć, że Polska nie jest wyjątkiem. I to jest ścieżka rozbijającą i osłabiającą Europę.

To także osłabia rolę Polski w Unii. Prowadzi do utraty zaufania do Polski. Budowaliśmy tę naszą pozycję lata całe. Solidarność była naszą twarzą. Nikt się nie spodziewał takiej odpowiedzi Polski na apel o udział w rozwiązywaniu wyzwań

związanych z imigracją , z napływem uchodźców. Brak solidarności bardzo zmienił stosunek wielu ludzi do Polski. Nie tylko polityków i to martwi najbardziej.

Ten populizm w Europie, o którym wspominałam, ma swój mocny wymiar nacjonalistyczny. Zawsze tak było, bo w Europie łatwo o emocje nacjonalistyczne. Nasze granice zmieniały się często w historii, łatwo można obudzić złe emocje wobec sąsiada. Łatwo można wykorzystać negatywnie Europę, dorzucić ją jako chłopca do bicia, do listy strachów i zagrożeń. Ale tacy populiści są dla nas Polaków wielkim zagrożeniem.

Europa jest pomysłem na rozwiązywanie konfliktów. Ale też opiera się na wykorzystaniu części suwerenności każdego państwa członkowskiego, utworzeniu z tych okrucichów suwerenności siły działania dla dobra wspólnego. Dzisiaj największe nawet państwa, najsilniejsze ekonomicznie i militarnie, niewiele znaczą w pojedynkę w świecie.

Jakikolwiek narodowy przywódca, który obiecuje lepsze rozwiązania w pojedynkę w sferze bezpieczeństwa , konkurencyjności, wpływów światowych, obiecuje gruszki na wierzbie. Także wykorzystanie bez Europy, w pojedynkę, tego, co niesie czwarta rewolucja przemysłowa, sztuczna inteligencja, robotyzacja, internet rzeczy, cyfryzacja, jako źródła naszej siły gospodarczej, jest mało prawdopodobne. Konkurencyjna walka w świecie globalnym jest nie do wygrania w pojedynkę, walkę o naszą pozycję konkurencyjną możemy wygrać jako Europa.

Wielu z nas myśli, że w Polsce zbyt wiele czasu i energii poświęca się sprawom nieistotnym dla naszej przyszłości, dla Waszej przyszłości, a świat w międzyczasie gna do przodu. Za mało inwestujemy w potencjał innowacyjności, w tworzenie warunków dla rozkwitu talentu. Eliminujemy z rynku pracy młode wykształcone kobiety. W edukacji nie stawiamy na przygotowanie młodych ludzi do przyszłych rynków pracy, które będą zupełnie inne. W Finlandii wiele młodych ludzi kończąc studia ma już swoje funkcjonujące firmy. Nie ma dla nas lepszej gwarancji na dobre życie w przyszłości niż mocna, nowoczesna, wspierająca nas na różne sposoby Europa. Osłabianie jej, podcinanie, deprecjonowanie, lekceważenie, to jest strzelanie w swoje własne stopy. Patrzenie na Europę jak na jakieś obce, wrogie

ciało to kompletny brak zrozumienia jej znaczenia dla naszego życia. Ten dystans do Europy, który w ostatnich latach niektórzy w Polsce kreują, to wielki historyczny błąd i polityczna nieodpowiedzialność. Nie zostawiajcie innym decyzji o Waszej przyszłości.